

prof. Izabella Gustowska

Poznań - 2017-01-29

Uniwersytet Artystyczny – Poznań

Wydział Komunikacji Multimedialnej

## RECENZJA

**OCENA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ I DOROBKU ARTYSTYCZNEGO Pani mgr Hanny Sitarz-Pietrzak**

w związku z wszczętym przez Radę Wydziału Artystycznego Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach postępowania o nadanie stopnia doktora sztuki, w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie sztuki piękne.

Pani mgr Hanna Sitarz-Pietrzak ukończyła w 2011 Projektowanie Graficzne na kierunku Grafika, a w 2013 w tej samej uczelni czyli Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach – Malarstwo i obecnie kończona doktoratem studia doktoranckie na kierunku Malarstwo. W załączonym CV mamy spis różnorodnych dokonań, które sytuują się w obszarze projektowym i artystycznym. I zapewne dla samej artystki ta różnorodność poszukiwań wynikająca z dwutorowego wykształcenia w ASP stanowi nie tylko warsztat, którym się posługuje, ale i poszerzony o specyfikę obu kierunków – obszar nowych doświadczeń i wartości.

Niewątpliwie w/wymienionym okresie Pani Sitarz-Pietrzak zrealizowała szereg realizacji interwencyjnych w przestrzeni publicznej; jak np. cykl / Nowy wspaniały świat /2011/ w odniesieniu do takich miejsc jak; śmietniki, toalety, siłownie, czy Akcja miejska „ jazda pod wpływem/ 2011/.

Osobną grupę stanowią realizacje związane z słowem, obrazem i znakiem. Artystka konsekwentnie wprowadza słowo i znak do zamkniętych przestrzeni galeryjnych / Gal. Pusta, Gal ASP – Raciborska 50, i przestrzeni publicznych jak np.: dworzec lotniczy–Pyrzowice, Łazienki Królewskie w Warszawie.

Trzeci obszar interwencji Pani mgr Sitarz-Pietrzak to prace związane z obrazem i przestrzenią. Instalacje te budowane do konkretnych przestrzeni prezentowała na wystawie indywidualnej w Muzeum Historii Katowic w 2015 czy na wystawie/Palec w oku/ w Galerii Działań w Warszawie także w 2015.

Te trzy obszary działalności artystycznej / w latach 2011-15/ schodzą się razem, tworząc strukturę collage składającą się na pracę teoretyczną i wystawę w Katowickim BWA - pod wspólnym tytułem /Echolalia/

Proponowaną pracę doktorską pt. /ECHOLALIA/ moim zdaniem można rozpatrywać tylko w jeden sposób; zaakceptować uznając, że personalne doświadczenie Pani Sitarz-Pietrzak oparte jest na wieloletnim poszukiwaniu rozwiązań w wymiarze ludzkiego wysiłku rozumienia zjawisk nie do końca wytłumaczalnych, wobec których medycyna, ale i lingwistyka, a nawet opisane pokrewne poszukiwania w sztuce/poezja konkretna/nie prowadzą do żadnych tzw. rozwiązań. Nawet nie wiadomo, co mogłoby być ewentualnym „rozwiązaniem.”

Należy uznać, że praca ta ma swoją autonomię i interesująco wypracowaną formę. Formę typograficzną /w załączonych dwóch książeczkach/ czy także wystawienniczą, która rządzi się własnymi prawami, miesza stylistyki, pozostając jednak konsekwentnie oszczędną, nie dążącą do wizualizacji pojęć. Być może jedyną regułą stabilną i pierwotną wprowadza język i słowo.

Pisze o tym autorka;

„Tekst nie jest ciągłą sekwencją słów, za którą kryłby się pojedynczy, «teologiczny» sens; jest wielowymiarową przestrzenią, w której stykają się i spierają rozmaite sposoby pisania: tekst jest tkanką cytatów pochodzących z nieskończonej wielu zakątków kultury. Gdybyś chciał siebie wyrazić, powinieneś przynajmniej wiedzieć, że owa wewnętrzna «istota», którą chciałbyś jedynie «przetłumaczyć», jest tylko złożonym słownikiem, którego słowa można zrozumieć tylko przez inne słowa. ....i tak w nieskończoność.”

Wydaje mi się, że postawę artystyczną artystki podobnie jak i w większości pokolenia, do którego należy, kształtuje wiara w procesowość i płynne przechodzenie przez różne obszary nauki i sztuki. Także postawa Flaneur'a, który bez przeszkód przemierza się po świecie adaptując do swoich potrzeb to co w danej kulturze, języku, notatkach fotograficznych i filmowych czyni wędrowca wolnym, bezkompromisowym, często jak w przypadku Pani Sitarz-Pietrzak, głęboko zanurzonym i naznaczonym misją poszukiwania sensu w chaosie tego świata.

I nie chodzi tutaj o grę z językiem tak charakterystyczną cechą np.; poezji konkretnej co raczej dotarciu do prapoczątków; dźwięku, zjawiska echa.

Ale nie ulega wątpliwości /choć nie wspomina o tym konkretnie stąd też jest moje domniemanie, że wystawa /Echolalia/ jest odważną dogłębną próbą zrozumienia i opisanego autyzmu własnego syna, Pani Sitarz-Pietrzak cytuje Barthesa;

*„poznać język obcy (dziwny), a jednak go nie rozumieć: dostrzegać w nim różnicę, tak aby nigdy nie równoważyły jej powierzchowne rytuały mowy, komunikacji lub banalności; poznać dokładnie załamane w nowym języku niemożliwości naszego języka; nauczyć się systematyki niepojętego; zburzyć naszą „rzeczywistość” pod wpływem innych struktur, dostrzec pejzaż, którego żadne słowo (to, którego jesteśmy właścicielami) nie mogłoby za żadną cenę ani przepowiedzieć, ani odsłonić”.*

R. Barthes, *Imperium znaków*

Mam wrażenie, że osoba, która na co dzień styka się z dziwnym językiem, wnika w jego nieprzewidywalną konstrukcję, nadto jest też typografem, grafikiem projektowym, ponadto swobodnie porusza się w obszarze różnych mediów - może zaproponować artystyczne rozwiązanie, a także jak w tym przypadku autonomiczną formę jaką jest wystawa /Echolalia/. Wszystko na to wskazuje, że może to być droga ciekawa i odkrywczą zarówno dla autorki jak i odbiorców. Trudno mi jednak zaakceptować minimalistycznie potraktowaną pracę teoretyczną /Echolalia/ jest to bowiem autorska książka artystyczna. Kiedy wczytuję się w interesujący fragment np. /Nieograniczone możliwości/ po 5 zdaniach kończy się intrygująca refleksja. Rozdział /Potężny głos

O jednej literze z języka hebrajskiego, której nikt nie potrafi wymówić, której dźwięku nikt nie pamięta zmusza mnie do poszukania sekretu tego zapisu i tak trafiam na książkę /Echolalie. O zapominaniu języka/wyszczególnioną w bibliografii/.

I cieszę się, że dzięki Pani Sitarz-Pietrzak znajduję książkę, która fantastycznie prowadzi mnie przez meandry zapomnianych języków.

Zastanawiam się jednak czy w przypadku książeczki pani Sitarz-Pietrzak nie powinno się wy tłumaczyć powielenia tytułu już użytego przez D. Heller-Roazen.

Idąc dalej z przyjemnością wczytałam się w najdłuższy – tylko 3 stronicowy rozdział/ Bergmalstal/ Język ukradziony skałom/zapewne w dużym stopniu oparty o doświadczenie pobytu w pięknym kraju jakim jest Islandia i z żalem pomyślałam, że chciałabym więcej.

Być może Islandia przywołana przez artystkę - jest właśnie tą mityczną krainą, która wydaje się być źródłem nieskażonego dźwięku, echa, szczęśliwą niewinną krainą dzieciństwa .Języka elfów „pozbawionego nadrzędnej funkcji, którą jest komunikacją sensu stricte.”

Rozumiem, że konstrukcja książeczki jest budowana poprzez krótkie szczątkowe wrzucone pomiędzy pustkę, intrygujące akapity - podobnie jak tworzy się Echolalia. Przyznaję, że Pani Sitarz-Pietrzak bardzo konsekwentnie buduje swoją wizję poprzez powtórzenia zwielokrotnione echa, dotyczy to wystawy jak i towarzyszące jej dwóch książeczek. To jest też trochę tak, że pewnie wszędzie widzi i słyszy owe echa i multiplikacje, bo zawdzięcza to swojej codziennej praktyce funkcjonowania, a banalne stwierdzenie, że sztuka żywi się najbliższą rzeczywistością – nie będzie w tym przypadku gołosłowne.

Chociaż podtrzymuję wcześniejszą refleksję, że może warto byłoby przygotować poszerzoną wersję o interesujących problemach, a książeczkę /Echolalia/ wydać niezależnie w małym nakładzie sumptem własnym lub w niszowym wydawnictwie.

Po wystawie, która będzie przedmiotem realizowanego doktoratu prowadzi nas 13 rozdziałowy przewodnik /Echolalia – multiplikacja przestrzeni w relacji słowo – obraz./

Poszukiwania Pani Sitarz-Pietrzak idą tropem semantyczno-konkretnego bytu, który prowadzi od pustki kartki, dodanego słowa, następnie wyjścia w przestrzeń, obecności obiektów 3D, zdjęć i obrazów, a nawet neonu.

Wszystkie te punkty to także takie dialogujące ze sobą echa, które raz przybierają formę wizualną, np. portrety rodzinne czy fotografie z podróży po Islandii, lub idąc dalej nieokreślone obiekty 3 D, czy też pełzające rozproszone w przestrzeni wędrujące słowa czy zdania.

Z pewnością wystawa /Echolalia/ to pewnego rodzaju wzorzec współczesnej wystawy wyreżyserowanej z odpowiednią dawką intelektu i emocji-przygody ze słowem, obrazem i dźwiękiem.

Jak tego typu dociekania oceni krytyka to jest zupełnie odrębne pytanie.

Osobiście wspieram tego typu poszukiwania, ponieważ zawsze znajdę elementy ciekawe w takiej collagowej konstrukcji.

W przypadku realizacji Pani mgr Sitarz-Pietrzak będzie to intelektualna przygoda, czysta forma, przemyślany dialog z przestrzenią i odbiorcą.

Dlatego też ze wszystkich wyżej wymienionych powodów wskazuję z oceną pozytywną doktorat Pani mgr Hanny Sitarz-Pietrzak do dalszego procedowania na Radzie Wydziału Artystycznego w Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach, w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie artystycznej sztuki piękne.

*Nabele Furk. n. h.*  
*Korwan 1. 02 - 2017*